

JANUSZ WOĆ

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Polska transformacja 1989-1991", "Gazeta Wyborcza", prasa lubelska, Waclaw Biały (1943-2004)

Wszyscy pracowali za jakieś minimalne pieniądze

To była pierwsza i jedyna gazeta, z jaką współpracowałem. Wacek Biały dostał misję stworzenia oddziału w Lublinie i dobierał sobie ludzi do różnych zadań. Mnie postrzegano jako takiego organizatora. W związku z tym Wacek mnie poprosił, żebym mu pomógł w sprawach administracyjnych.

Zanim zacząłem tam pracować, śledziłem „Gazetę” ogólnopolską i byłem zorientowany, zresztą wtedy wszyscy byli. To była pierwsza gazeta, która łamała monopol gazet rządowych, która powstała przy okazji tych wyborów. To właściwie stanowiło fenomen, tego nie dało się z niczym porównać. To było przedsięwzięcie, które skupiało właściwie wszystkich, bo czytali nie tylko ci, którzy opowiadali się za stroną solidarnościową, ale również ci drudzy, bo też nie mogli wyjść z podziwu, że o! – raptem wychodzi jakaś gazeta, która powstała na gruzach cenzury i pisze, co chce. To się po prostu nie mieściło się w głowie. To było olbrzymie wydarzenie.

Wacek zaproponował mi pracę. Zналиśmy się dużo wcześniej. On korespondował z Radiem Wolna Europa, dzięki temu miał tam swoje wejścia jeszcze w stanie wojennym. Potem był związany generalnie z podziemnym obiegiem wydawniczym, więc to, że jemu zaproponowano, aby się tym zajął, to też wpłynęło na to, że on się do tej ogólnopolskiej „Gazety” przyjął. Zaczął z nią współpracować. Potem powstał pomysł rozbudowy „Gazety” centralnej o ośrodki regionalne. Lublin też dostał możliwość zrobienia „Gazety”. Ludzi dobierano według takiego klucza, że właściwie na początku pracowali tam tylko ludzie jednoznacznie opowiadający się za stroną solidarnościową. W przypadku „Gazety” centralnej to był cały zespół „Tygodnika Mazowsze” – zarówno ci, którzy drukowali, jak i ci, którzy tam pisali; więc to było towarzystwo już okrzepłe. Oni stanowili trzon „Gazety”. A w przypadku oddziałów szło to podobnie. To też byli ludzie jak gdyby poza dyskusją, jeśli chodzi o kwestię zaufania i życiorysu. Oni też sobie w analogiczny sposób dobierali współpracowników.

„Gazeta Wyborcza” ogólnopolska wychodziła już dłuższy czas i dopiero potem na kanwie tego olbrzymiego sukcesu wydawniczego i tego fenomenu, który trzeba było zagospodarować, został rzucony pomysł, żeby „Gazetę” rozbudować o struktury lokalne. Jednym z jego autorów był chyba Sewek Blumsztajn, bo on jakoś temu ojcował. Absolutnie nowatorska idea, nie istniało w Polsce przedsięwzięcie na taką skalę. Ale to było dopiero możliwe wtedy, kiedy okazało się, że „Gazeta” ma olbrzymi potencjał nie tylko czytelniczy, ale co za tym idzie, również finansowy, i że można to jakoś sensownie zagospodarować. To była więc taka olbrzymia akcja, w duchu tego pionierskiego, pierwszego etapu „Gazety Wyborczej”, jeszcze przed wejściem na giełdę. Wszyscy pracowali za jakieś minimalne pieniądze. Właścicielami byli ludzie ogólnego zaufania publicznego, którzy się złożyli po pięćdziesiąt złotych, jako kapitał założycielski. Znaleźli się tam tacy ludzie jak Zbigniew Bujak, Aleksander Paszyński, oczywiście ten cały „Tygodnik Mazowsze”. I to była spółka z o.o. przecież. Bardzo anachroniczna forma dla takiego olbrzymiego przedsięwzięcia. Tak wyglądał ten początek.

Ja jeździłem z Wackiem do „Gazety”, do Warszawy, która mieściła się w zaadaptowanym przedszkolu, na parterze – niedaleko obecnej siedziby na ulicy Czerskiej. W każdym razie to było coś niebywałego. Zarośnięci, taka hipisowata atmosfera, z psami, to wszystko się tam przewalało. Wtedy jeszcze Grzegorz Lindenberg tym kręcił, więc te kanciapki były porobione z jakiegoś przepierzenia. Dwa czy trzy komputery, do których zawsze stała kolejka, wiecznie awantury, kto ma siedzieć, a kto pisać, tak że absolutne wariactwo, ale atmosfera była kapitalna. Potem nastąpiła zmiana siedziby z przedszkola na jakąś taką przejściową, może były ze dwie przejściowe, za każdym razem większa, ale wynajmowane. Potem w którymś momencie „Gazeta” podjęła decyzję o budowie siedziby, i ta docelowa powstała na Czerskiej.

Data i miejsce nagrania	2014-02-06
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Kamil Mączka
Redakcja	Monika Tatara, Małgorzata Popek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"